

Bitwa o młodych. Dyskursy władzy wobec przemian życia młodzieży w Polsce w latach 70¹

Paweł Rams

TEKSTY DRUGIE 2020, NR 1, S. 320–336

DOI: 10.18318/td.2020.1.20 | ORCID: 0000-0003-3392-8107

Małgorzata Fidelis w tekście *Red State, Golden Youth. Student Culture and Political Protest in 1960s Poland* pisze, że wraz z odwilżą roku '56 do Polski zaczynają napływać wytwory kultury masowej krajów Zachodu (zdominowanych przez model amerykański). Ich naturalnym odbiorcą jest młodzież chłonna nowe wzory i mody w ubiorze, muzyce czy stylu życia². Poważnym uproszczeniem byłoby jednak doszukiwać się w owym zachwycie Zachodem wyłącznie politycznego sensu rozumianego jako opór przeciwko komunistycznej władzy. Linia podziału przebiega w dużo bardziej skomplikowany sposób. Młodzież, której władza w okresie stalinowskim przeznaczyła miejsce w strukturach

Paweł Rams – mgr, członek Ośrodka Studiów Kulturowych i Literackich nad Komunizmem IBL PAN oraz członek zespołu Nowej Panoramy Literatury Polskiej IBL PAN; zainteresowania badawcze: literatura, filozofia i kultura w Polsce Ludowej, humanistyka cyfrowa (głównie edytorstwo cyfrowe), ostatnio opublikował tekst *Andrzeja Stawara Brzozowskiego portret podwójny*, „Teksty Drugie” 2017/5. Kontakt: pwrms@gmail.com.

- 1 Szczególnie dziękuję Annie Zawadzkiej za cenne uwagi dotyczące pierwotnej wersji tekstu.
- 2 M. Fidelis *Red state, golden youth. Student culture and political protest in 1960s Poland*, w: *Between the avant garde and the everyday: subversive politics in Europe, 1958-2008*, ed. by T. Brown, L. Anton, Berghahn Books, Oxford–New York 2011, s. 145-153.

organizacji młodzieżowych, potrzebowała zwiększenia przestrzeni indywidualności³. Bardziej niż politycznego protestu można się tutaj doszukiwać charakterystycznej dla młodego wieku potrzeby wyrażania swojej indywidualności poza oficjalnie narzuconymi kanonami⁴. Potwierdzają to badania z 1958 roku, w których Polska plasuje się na najwyższych pozycjach pod względem oceny kraju jako miejsca, do którego ma się sentyment, pod względem możliwości sukcesów w zawodzie, kultury, charakteru mieszkańców, ustroju społecznego i krajobrazu⁵. Oczywiście do danych tych należy podchodzić z ostrożnością. Nie zmienia to faktu, że celem młodzieży przyjmującej artefakty kultury zachodniej nie było obalenie systemu socjalistycznego. Podkreślić przy tym należy, że przepływ wzorców i mód z krajów Zachodu był kontrolowany. Jednak, jak zauważa Fidelis, pod koniec lat 60. sytuacja na tyle wymknęła się spod kontroli, że władza za wszelką cenę musiała znaleźć środki, by poradzić sobie z otwartą dekadę wcześniej puszką Pandory⁶.

Celem niniejszego tekstu jest przyjrzenie się, w jakim stopniu docierające do Polski od późnych lat 60. sygnały o rewolucji seksualnej na Zachodzie i reakcje na nie w polskiej prasie można wpisać w szerszą perspektywę „walki o młodych” w Polsce Ludowej. Pytanie to jest zasadne nie tylko w odniesieniu do tego, co pisała Małgorzata Fidelis o polskiej młodzieży po 1956 roku, ale także w kontekście wydarzeń marca 1968. Katarzyna Chmielewska i Tomasz Żukowski w tekście *Trauma marca. Epilog* podkreślają, że „szoku doznał nie naród i nie społeczeństwo, ale rewizjoniści czy też lewicowa inteligencja właśnie, czego konsekwencją było ustanowienie narodowo-konserwatywnego ładu jako prawomocnego sposobu życia polityczno-społeczno-kulturowego”⁷. W moim przekonaniu wydarzenia, o których piszą, przybrały rodzaj formacyjnych dla wielu młodych ludzi, co potwierdzają

3 Zob. K. Kosiński *Oficjalnie i prywatne życie młodzieży w PRL*, Rosner&Wspólnicy, Warszawa 2006 oraz H. Świda-Ziemia *Młodzież PRL. Portrety pokoleń w kontekście historii*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011.

4 J. Sadowska *Młodzież polska lat 60. i 70. – próba charakterystyki postaw, dążeń, obszarów zainteresowań i aktywności*, w: *Społeczeństwo PRL. Historia. Kultura. Pamięć*, t. 1: *Historia*, red. S. Jankowiak, D. Skotarczak, I. Skórzyńska, Instytut Historii UAM, Poznań 2011.

5 Tamże, s. 161.

6 M. Fidelis *Red state...*, s. 152.

7 K. Chmielewska T. Żukowski *Trauma marca. Epilog*, w: *Rok 1966. PRL na zakręcie*, red. K. Chmielewska, G. Wołowicz, T. Żukowski, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2014, s. 392.

autorzy wspomnień zamieszczonych w książce *Buntownicy. Polskie lata 70. i 80.*⁸. Również Hanna Świda-Ziemba podkreśla, że „dla studentów surrealistyczna masakra w dniu 8 marca stała się traumatycznym szokiem, który zrujnował drastycznie cały światopogląd pokoleniowy”⁹. Zdanie to trudno odnieść do wszystkich studentów czy, jeszcze szerzej, młodych ludzi. Można założyć, parafrazując Chmielewską i Żukowskiego, że traumie uległa ta część młodzieży, która bądź studiowała i brała czynny udział w wydarzeniach marca, bądź młodzież licealna głównie z dużych ośrodków miejskich, interesująca się życiem społecznym, politycznym czy kulturalnym¹⁰. W postawionej tezie mieści się jednak przekonanie, że chociaż tylko część młodzieży brała czynny udział w protestach i wiecach (bądź wyrażała zainteresowanie tymi zdarzeniami) to skutki wystąpienia dotknęły szerokie rzesze młodych ludzi. *Status quo*, który zdaniem Świdy-Ziemby miał nastąpić po roku 1956, polegający na zmniejszeniu ingerencji władzy bezpośrednio w życie prywatne obywateli, przestał w pewien sposób obowiązywać, a kwestie dotyczące młodzieży na powrót stały się ważnym przedmiotem dyskusji i kontroli. Fakt, że zbiegło się to w czasie z rewolucją obyczajową na Zachodzie, było dla władzy i szerokiej opinii społecznej koincydencją zbawienną. Dało bowiem legitymizację zajmowania się problemami młodzieży przy jednoczesnym ukryciu przynajmniej części powodów wzmożonego zainteresowania władzytym polem. Panika moralna w polskiej prasie, którą możemy zaobserwować na przełomie lat 60. i 70., nie da się tłumaczyć wyłącznie próbą obrony młodzieży przed demoralizacją. Do tego celu doskonale nadałyby się metody stosowane już w dyskursie oficjalnym, a więc przemilczenie, bagatelizacja bądź ośmieszenie. Tak się jednak nie stało. Obok artykułów jednoznacznie potępiających rewolucję seksualną (szczególnie w pierwszej jej fazie) pojawiają się takie, które próbują analizować zjawisko i nadać mu głębsze znaczenie.

Należy uściślić znaczenie używanej tu kategorii „wyzwolenia seksualnego”. Celem nie jest opis recepcji ruchów, których główne postulaty dotyczą zmian w prawie (np. ruch na rzecz osób LGBT czy ruchy kobiet walczących o prawo do legalnej aborcji), ale recepcji idei wyzwolenia seksualnego w różnych obszarach i wytworach kultury, w tym także ruchów kontrkulturowych.

8 A. Grupińska, J. Wawrzyniak *Buntownicy. Polskie lata 70. i 80.*, Świat Książki, Warszawa 2011.

9 H. Świda-Ziemba *Młodzież PRL...*, s. 413.

10 Nie trafiłem na dane wskazujące, jak szeroki był (i czy w ogóle) udział bądź zainteresowanie wypadkami 1968 roku w środowisku młodzieży robotniczej czy wiejskiej.

Najważniejsza wśród nich jest z wielu względów subkultura hippisowska, której jeden z podstawowych postulatów głosił zmianę nastawienia do życia seksualnego. To właśnie teksty poruszające problematykę „wolnego seksu” w ramach ruchu dzieci-kwiatów są podstawą analizy. W owych artykułach najlepiej przejawia się próba zwalczania coraz częściej obserwowanych na rodzimym terenie zjawisk. Uderzenie w ich podstawy miało w myśl milcząco przyjmowanych założeń podważyć legitymizację dla tych fenomenów kultury na polskim gruncie. Świadomie pomijam inne zagadnienia związane z hippisami, jak choćby fascynacja religią Wschodu, „bumelancki” styl życia czy wreszcie problem narkotyków.

Do połowy lat 60. problem seksualności był w życiu oficjalnym tematem poruszonym z rzadka, co jest jeszcze schedą nie tylko po tradycjonalistycznej i klerykałnej polskiej kulturze lat przedwojennych, ale także po okresie stalinowskim, w którym zagadnienie to było ściśle podporządkowane nadrzędnym celom państwowym i dominującym wzorcom osobowym. O życiu płciowym nie mówiło się prawie w ogóle, a jeżeli już, to raczej w kontekście rodziny, prokreacji i zdrowia, które jawiły się jako istotne z punktu widzenia społeczeństwa powojennego i moralności człowieka socjalistycznego¹¹. Jednak mniej więcej w drugiej połowie lat 60., wraz z docieraniem do polskiej młodzieży informacji o rozrastającym się ruchu hippisowskim, tematyka rewolucji seksualnej zaczyna być coraz szczelniej zagospodarowywana przez dyskurs oficjalny. Część młodzieży, szukając coraz większej przestrzeni dla wyrażania swojej indywidualności, nie tylko przejmowała wzory z Zachodu, ale również zaczynała testować styl życia daleki od socjalistycznych standardów. Jedną z przestrzeni, która została w sposób najbardziej widoczny naruszona i której wartości zostały przewartościowane, jest sfera kontaktów intymnych. Młodzi ludzie, nawet Ci, których trudno zaliczyć do gorliwych zwolenników „wolnej miłości”, w zupełnie odmienny sposób podchodzą do spraw seksualnych niż pokolenia wcześniejsze. Spadek po dziadkach i rodzicach w tej sferze to przede wszystkim milczenie i oburzenie. Nie powinno więc dziwić, że wraz z napływem prądów kulturowych z Zachodu oraz zmian, jakie były następstwem przemian w społeczeństwie po II wojnie światowej, młodzi coraz częściej zaczęli kwestionować dotychczasowe standardy życia

11 Z. Grębecka *Erotyka i seksualność w polskiej socjalistycznej powieści młodzieżowej*, w: *Kultura popularna w Polsce w latach 1944-1989. Problemy i perspektywy badawcze*, red. K. Stańczak-Wiślicz, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2012, s. 134-135. Można przypuszczać, że był to jednakże temat zajmujący młodych ludzi, który pojawiał się w ich prywatnych rozmowach i w życiu pozainstytucjonalnym.

plciowego. W moim przekonaniu ani dorośli, ani władza nie byli przygotowani na atak z tej strony. Zanim więc doszło do odpowiedzi i zagospodarowania tego obszaru przez ośrodki władzy, należało powziąć odpowiednie kroki mające na celu powstrzymać zalew niepożądanych treści i tendencji, które mogłyby jeszcze bardziej pobudzić w młodych element kontestacyjny. Z tych właśnie powodów traktuję w niniejszym artykule elementy rewolucji seksualnej jako jednej z kluczowych punktów walki o młodych, którą toczono głównie po to, by ustrzec się od kolejnej, możliwej fali butów społecznych. W moim odczuciu to, co od 1956 roku do mniej więcej drugiej połowy lat 60. było od siebie oddzielane, a więc życie polityczne i życie intymne, po 1968 zaczęło nabierać zupełnie nowego znaczenia i stało się możliwą (bardziej teoretycznie niż realnie) przestrzenią tendencji rewolucyjnych.

Trudno utrzymywać, że w Polsce mieliśmy kiedykolwiek do czynienia ze zjawiskiem na kształt rewolucji lat 60., która ogarnęła kraje kapitalistyczne. Wystąpienia marca '68 są raczej dowodem na to, że władza czuła się w obowiązku brutalnie wtargnąć w życie młodzieży, by uchronić, a nawet wzmocnić nadwerżony po październiku 1956 roku ustrój, który dodatkowo osłabiła przenikającą do Polski popkultura amerykańska, a wraz z nią idee zaczerpnięte z toczącej się wówczas na zachodzie rebelii obyczajowej. Jednym z głównych jej nośników okazały się muzyka i kino. Władza zdała sobie sprawę z konsekwencji przemian odwilżowych, szczególnie możliwości buntu ze strony młodzieży. Zagrożenie to zmaterializowało się w marcu 1968, co skłoniło władzę nie tylko do użycia siły, ale także do wytoczenia wojny ideowej.

Ważnym ogniwem tej wojny stał się dyskurs publicystyczny. Przeanalizowałem artykuły pojawiające się między 1968 a 1978 rokiem w polskiej prasie. Pod uwagę wziąłem dzienniki, tygodniki, dwutygodniki, miesięczniki o bardzo różnorodnym charakterze i tematyce. Oprócz „Trybuny Ludu” czy „Życia Warszawy” uwzględniłem czasopisma literackie, specjalistyczne, a także te adresowane bezpośrednio do młodzieży. Wyboru dokonałem na podstawie przeglądu Bibliografii Zawartości Czasopism z lat 1968-1978. We wszystkich rocznikach przeglądałem dwa działy: pierwszy dotyczył ogólnych zjawisk i tendencji w krajach Zachodnich (tu przede wszystkim Stany Zjednoczone, Francja i Republika Federalna Niemiec), drugi dotyczył podejmowanej problematyki społecznej. Zebrany materiał jest niejednorodny, adresowany do różnych grup wiekowych czy zawodowych, różnorodny pod względem formalnym (reportaże, notki, recenzje, polemiki, wywiady, sprawozdania itp.). Każdy tekst badałem pod kątem trzech elementów:

poruszonego problemu, nadawcy i formowanego przez niego komunikatu oraz projektowanego odbiorcy. Nie interesuje mnie w tym miejscu czytelnik realny z dwóch powodów. Po pierwsze, kategoria ta jest niezwykle trudna do uchwycenia nawet przy użyciu najbardziej doskonałych metod badawczych. Po drugie, interesują mnie w tym momencie nie strategie oporu, ale wyobrażenie i projekcje dotyczące świata i młodzieży prezentowane przez osoby zabierające głos z ramienia różnych ośrodków władzy (nie zawsze chodzi o władzę PZPR, lecz także m.in. o władzę ekspertów). Zebrany materiał można podzielić na trzy kategorie wedle pragmatyki oraz pozycji zajmowanej przez nadawcę:

- oceniający/opiniujący, w którym element aksjologiczny dominuje, a opisywane zjawisko staje się jedynie pretekstem do zmanifestowania założonej hierarchii wartości. Podmiot mówiący w tym wypadku kreuje się na osobę posiadającą prawo do wypowiadania ocen moralnych w imieniu bliżej nieokreślonego ogółu, który raz przybiera cechy Partii, innym razem społeczeństwa, innym zaś współczesnej cywilizacji i wartości, na których się opiera;
- obserwacyjny/sprawozdawczy, w którym podmiot tekstu opisuje zjawisko z pozycji obserwatora, przy czym często nie jest to obserwator obiektywny, lecz wyraźnie zaznaczający pozycje, z której przemawia. Wprawdzie nie ma tu nachalnego wartościowania, jednakże obserwowane zjawiska oceniane są wedle przyjętych wartości moralnych. Jest to wynik specyficznej konstrukcji podmiotu mówiącego, który będąc naocznym świadkiem opisywanych wydarzeń, starając się używać przezroczystego języka, najczęściej nieświadomie ocenia opisywane zjawiska podług wdrukowanych standardów kulturowych. Największą grupę tekstów stanowią tu zapisy reportażowe;
- popularnonaukowy/analizujący, gdzie dominuje próba zrozumienia zjawiska, umiejscowienia go na mapie intelektualnej i politycznej przy użyciu przyjmowanych wartości. Ze względu na charakter czasopism teksty o *stricte* naukowym charakterze występują sporadycznie. Liczne są natomiast artykuły popularnonaukowe, w których autor bądź autorka starają się w sposób jak najbardziej rzeczowy opisać interesujące ich zjawisko. Używają do tego zazwyczaj narzędzi naukowych, dostosowanych do potrzeb odbiorcy. Niejednokrotnie są to uznane nazwiska popularyzujące przyjęty przez siebie model interpretacyjny. Podmiot mówiący prezentuje się czytelnikowi jako autorytet, któremu należy zawierzyć ze względu na posiadaną wiedzę ekspercką pozwalającą wiedzieć i lepiej

ocenić dane zjawisko. Chociaż podmiot tekstowy nie eksponuje swojej roli, to stojący za nim autorytet nauki legitymizuje wypowiedziane stanowisko w sposób pewniejszy, niż dzieje się to w dwóch poprzednich wypadkach. Zaproponowany podział ma oczywiście charakter konstruktu teoretycznego czy, używając kategorii Webera, idealnego. Najczęściej mamy do czynienia z pomieszaniem oceny, sprawozdania i analizy.

Trzem wyróżnionym typom można przyporządkować trzy figury tekstowe: kapłana, strażnika i naukowca. Każda z nich symbolizuje inną przestrzeń władzy, staje się reprezentantem wycinka życia społecznego i staje się głosem dyskursu eksperckiego. Kapłan to przede wszystkim moralizator stojący na straży tożsamości grupy rozumianej jako wspólnota wartości i tradycji. Wydawanie sądów i ocen staje się w jego ręku głównym narzędziem sprawowania władzy. Strażnik to osoba stojąca na granicy. Z jednej strony zna grupę tworzącą wewnątrz i pilnuje jej, z drugiej ma możliwość spojrzenia na zewnątrz. Jego podstawowym zadaniem jest prezentowanie otoczenia „bronionej” grupy jako świata odrębnego, niezrozumiałego, chaotycznego i złego. Naukowiec z kolei to osoba, która przy użyciu odpowiednio skonstruowanych narzędzi uzasadnia racjonalnie często nieracjonalne wypowiedzi kapłana i strażnika. W opisywanych przeze mnie przypadkach nie mamy do czynienia z jednym ośrodkiem władzy koordynującym działania, nadającym znaczenie i gospodarującym przepływ znaczeń.

Najprostsza, ale jednocześnie najbardziej radykalną formą sprawowania władzy było krytykowanie postaw, zachowań i wartości praktykowanych za żelazną kurtyną. Najczęściej taktykę tę stosował kapłan. Nie interesowała go złożoność problemów. Stawał w obronie tradycyjnych wartości, które w jego mniemaniu decydowały o trwałości kultury. Należały do nich m.in. rodzina monogamiczna, miłość rozumiana nie tylko cielesnie, ale nade wszystko jako złączenie dusz, w sposób romantyczny¹². Występowanie w ich obronie często podyktowane było bezkrytycznym do nich podejściem, choć zdarzały się również takie głosy, które wskazywały na pewne ograniczenia dotychczasowego modelu, który należało naprawić. Mieczysław Ziemiński rebelię seksualną traktuje wręcz jako regres w stosunku do bardziej dojrzałych form wzajemnych relacji wypracowanych na gruncie cywilizacji europejskiej¹³.

12 A. Kazior *Seks przeciwko miłości*, „Pobrzeże” 1973 nr 49; A. Kornalski *Seks – i co dalej?*, „Magazyn Pomorze – Fakty i Myśli” 1973 nr 12; A. Rowiński *Seks po polsku*, „Życie Literackie” 1970 nr 39.

13 M. Ziemiński *Rewolucja seksualna*, „Prawo i Życie” 1968 nr 24, s. 8; W. Egon *Rebelia seksualna*, „Magazyn Pomorze – Fakty i Myśli” 1973 nr 10.

Czasami argumentacja przybierała inny obrót. To kryzys tradycyjnych wartości rodzinnych przyczynia się do rewolucji obyczajowej, a także staczania się młodzieży na margines¹⁴. Jako przyczynę tego stanu rzeczy często podaje się skomercjalizowanie uczuć i życia seksualnego rozumianego w tym kontekście jako potrzeba natychmiastowego spełnienia zachcianki¹⁵.

Strażnik najczęściej posługuje się w tym kontekście argumentacją antykapitalistyczną. Z jego obserwacji wynika wprost, że moda na pornografię jest niczym innym niż próbą wciągnięcia najintymniejszej sfery człowieka w mechanizmy konsumpcyjne. Leszek Hewan w artykule *Pigułka, seks i moralność* dochodzi nawet do wniosku, że upadek moralności wpisany jest w samą zasadę kapitalizmu¹⁶. W tym typie argumentacji można umieścić także przekonanie, że społeczeństwa Zachodu same winne są wybuchowi rebelii seksualnej. Równie często można usłyszeć głos naukowca próbującego zrozumieć i rozszyfrować zmiany, jakie następują w sferze seksualnej. Hanna Malewska zauważa, że „kultura wyznacza ilość bodźców seksualnych w codziennym życiu [...] Ciągła obecność seksu wpływa na zachowanie i obyczaje”¹⁷. Dodaje jednocześnie, że mimo to normy seksualne nie zmieniły się prawie w ogóle¹⁸. Problemem jest w jej przekonaniu nie tylko zalew erotyki, ale także niedostosowanie postaw do przemian zachodzących w świecie. Rozwiązaniem byłaby dla niej „tolerancja wobec rozpoczynania życia seksualnego przed ślubem”¹⁹ ograniczana jednak przez normy etyczne oraz wychowanie w poczuciu obowiązku wobec drugiego człowieka²⁰. Czytelnik nie spotka tutaj próby zbadania przyczyn tego stanu rzeczy, dużo zaś jest mowy o sposobach radzenia sobie z negatywnymi skutkami zmiany. Michalina Wisłocka pisze w tym kontekście, że

14 R. Szpor *Hippisi. Co z nimi zrobić*, „Kierunki” 1972 nr 28, s. 7; *Rewolucja kulturalna w Kalifornii*, opr. ZON, „Pomorze” 1971 nr 10.

15 R. Tokarczyk *Utopia młodzieży amerykańskiej*, „Kamena” 1978 nr 28, s. 11; M. Berezowski *Uroki nieobyczajności*, „Przekrój” 1977 nr 1674; D. Duhm *Targowisko miłości*, przet. H.W., „Fakty 73” 1973 nr 37.

16 L. Hewan *Pigułka, seks i moralność*, „Tygodnik Kulturalny” 1969 nr 31, s. 10.

17 H. Malewska *Kultura, młodzież i seks*, „Perspektywy” 1970 nr 11, s. 18.

18 Tamże.

19 Tamże.

20 Tamże.

moda na „balety seksualne” napływa do nas z zagranicy, podobnie jak moda na stroje młodzieżowe czy określony styl zachowania. Młodzież wszelkie nowe zwyczaje i zabawy przyjmuje chętnie, podobnie jak zagraniczne ciuchy, sądząc, że taki właśnie jest ogólnie na Zachodzie przyjęty styl życia. Nie wiedzą o tym, że tak imprezujący i bezkrytycznie przyjmowany sposób współżycia chłopców z dziewczętami jest w zasadzie uprawiany przez wąski margines społeczny, że wyczynny stosunkowo niewielkiej grupy młodzieży są szeroko opisywane w prasie, szczególnie w tej brukowej i pornograficznej, ponieważ budzą sensację i tym samym zwiększają grono nabywców pism, broszur i albumów fotograficznych.²¹

Jednocześnie autorka stwierdza, że pruderyjność kultury, w której brakuje wzorców pozytywnego współżycia seksualnego, prowadzi do tego rodzaju patologii. Widać w tym wypadku pewien schemat myślenia, na który zwróciła uwagę Agnieszka Kościańska, stwierdzając:

z pisarstwa seksuologicznego wyłania się jasny obraz hierarchii seksualnej. Stosunek płciowy między kobietą a mężczyzną (żoną a mężem), zaangażowanymi emocjonalnie, dojrzałymi i otwartymi na rodzicielstwo, w pozycji klasycznej, jest synonimem nie tylko normy, zdrowia i wysokiej kultury, lecz także przyjemności.²²

Mowa o osiągnięciu przyjemności z praktyk seksualnych, a więc poniekąd możliwość mówienia o niej, sankcjonowana jest tradycyjnym, heteronormatywnym modelem stosunków płciowych.

W dyskursie naukowym pojawia się również pogląd, że to, czego doświadczają kraje Zachodu – a poniekąd także kraje socjalistyczne – w sprawie obyczajów, nie jest tak naprawdę rewolucją, lecz konsekwencją zmian, jakie zachodzą od początku XX wieku. Takie przekonanie głosi Mikołaj Kozakiewicz w tekście *Seksplodzja*²³. Stara się dowieść, że zmiany ilościowe w sferze seksu, które następowały przez stulecia, teraz objawiły się w postaci zmiany

21 M. Wisłocka *Chodzi lis...*, „Perspektywy” 1970 nr 11, s. 18-19.

22 A. Kościańska *Płeć, przyjemność i przemoc. Kształtowanie wiedzy eksperckiej o seksualności w Polsce*, Wydawnictwa UW, Warszawa 2014, s. 105-106.

23 „Miesięcznik Literacki” 1971 nr 4.

jakościowej²⁴. Nie możemy tym samym mówić o czymś, co pojawiło się nagle i zupełnie niespodziewanie. Autor dodaje, że pornografia jest w gruncie rzeczy marginesem, a o seksie i życiu intymnym dużo więcej mówi się w sposób wyważony w kulturze wysokiej i kulturze środka. Zabiegi straszenia seksem uważa za manipulację ludźmi i sianie w nich strachu przed nieznanym. Naszą wiedzę o takich zjawiskach jak inicjacja seksualna²⁵ musimy budować na podstawie rzetelnych badań naukowych, także porównawczych, biorąc pod uwagę wielość czynników wpływających na taki stan rzeczy. Autor nie ukrywa dystansu wobec idei miłości romantycznej, która w dużej mierze spycha na plan dalszy tak ważne dla całokształtu relacji emocjonalnych człowieka współżycie seksualne.

W 1974 roku ukazuje się numer czasopisma „Człowiek i Światopogląd”, w którym głównym tematem są zmiany obyczajowe, status kobiet w nowoczesnym świecie oraz kwestie związane z prokreacją. Numer ukazuje się w momencie, w którym największe emocje związane z rewolucją seksualną opadają, a wydarzenia marca 1968 roku są bolesnym wspomnieniem. Za ważny należy uznać tekst Krystyny Starczewskiej „*Rewolucja seksualna*” i *moralność*. Autorka przy ocenie wydarzeń i trendów nazywanych rewolucją seksualną posługuje się instrumentarium feministycznym. Dzieli ową rewolucję na dwa typy. Pierwszy rodzaj „może nasuwać przypuszczenie, że «rewolucja seksualna» polega w istocie na usunięciu wszelkiego typu zahamowań w obrazowaniu ludzkich przeżyć i fantazji seksualnych”²⁶. W tym sensie jest ona wyłącznie spotęgowaniem patriarchalnej władzy nad kobietami i ich ciałami. Największymi beneficjentami tej zmiany okazują się bowiem mężczyźni, a postacią szczególnie krytykowaną staje się Hugh Hefner – twórca *Playboya*. Kobieta zaś „z «narzędzia do rodzenia dzieci» przekształca się w «pełnosprawne narzędzie męskiej rozkoszy»”²⁷. Drugi rodzaj „rewolucji seksualnej”

24 To samo przekonanie wyraża autor w artykule *Czy rewolucja seksualna?*, pisząc: „Stawiamy tutaj hipotezę, iż największe przemiany zaszły nie tyle w praktyce seksu, ile w teorii i ideologii seksu” („*Litery*” 1973 nr 2, s. 12).

25 O inicjacji seksualnej w PRL-u pisze Magdalena Dąbrowska w artykule „*Dać dowód miłości*”. *Dyskursy inicjacji seksualnej w polskiej prasie młodzieżowej lat osiemdziesiątych*, w: *Kultura popularna w Polsce w latach 1944-1989. Problemy i perspektywy badawcze*, red. K. Stańczak-Wiślicz, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2012.

26 K. Starczewska „*Rewolucja seksualna*” i *moralność*, „*Człowiek i Światopogląd*” 1974 nr 10, s. 9.

27 Tamże, s. 14. O sytuacji kobiety w krajach kapitalistycznych, a szczególnie jej pozycję ekonomiczną analizuje Maciej Łukasiewicz w tekście *Kobiety w ofensywie*, „*Trybuna Ludu*” 1973 nr 212, s. 5.

to feminizm, walka o prawa kobiet i walka z podwójną moralnością. Zdaniem Starczewskiej tylko o tym drugim rodzaju rewolucji seksualnej można mówić w pozytywnym sensie.

W analizowanym materiale zaskakuje bardzo mała liczba wypowiedzi ludzi młodych. Jeżeli już takie się pojawiają, to najczęściej pod postacią przytoczeń opatrzonych komentarzem dziennikarza, ustawiającym wypowiedź w pożądanym świetle. Sporadycznie pojawiają się sprawozdania ze spotkań z polskimi hippisami. Wyjątkiem na tym tle jest rozmowa, jaką przeprowadziła Barbara Gardowska w „Perspektywach”. Dziennikarka zaprosiła do dyskusji młodych ludzi, którzy identyfikują się ze stylem życia i wartościami propagowanymi przez dzieci-kwiaty. Przedział wiekowy rozmówców to 17-23 lat, a ich zajęcia są różnorodne. Na marginesie warto zaznaczyć, że za każdym razem, gdy mowa o hippisach, podaje się szczegóły dotyczące ich życia szkolnego bądź zawodowego, by w ten sposób zweryfikować krążące przekonanie o „nieróbstwie” tej części młodzieży (najczęściej, by domysły i insynuacje potwierdzić). Miało to niebagatelne znaczenie w kraju, w którym panował obowiązek zatrudnienia, a wszystkich, którzy się od owego przymusu uchylali, uznawano za margines i zagrożenie dla porządku publicznego. Rozmowa prowadzona jest w taki sposób, by młodzi nie tyle prezentowali swoje postawy, co ustosunkowywali się do stawianych im przez społeczeństwo zarzutów. Na plan pierwszy wysuwają się zatem dwa tematy: życie zawodowe i intymne. Marek, jeden z rozmówców, tak pisze o swoim doświadczeniu z pracą:

Pracowałem przez kilka miesięcy w biurze projektów. Przynosiłem tam czasem zdjęcia hippisów. Inżynierowie, ludzie wykształceni i kulturalni, oglądając je, ograniczali się do takich komentarzy jak: kretyni, nieroby. Oni nie potrafią nas zrozumieć. To są ludzie, którzy harują od rana do wieczora i nie dopuszczają nawet myśli, że można sobie stworzyć inne warunki życia, być bardziej wolnym, bardziej swobodnym. Oni mają narzucony tryb życia przez wychowanie, rodzinę, i nie wyobrażają sobie, że można inaczej. To przez zazdrość tak źle o nas myślą. Zazdroszczą nam, że nie mamy ich codziennych, ciągle takich samych kłopotów: skąd wziąć jeszcze więcej pieniędzy.²⁸

W przytoczonej wypowiedzi uderza antykapitalistyczny ton. Jeżeli prawdą jest to, co pisze Marek, to okres Gierka z pewnością można uznać za bliższy

28 *Polscy Hippiesi*, „Perspektywy” 1969 nr 7, s. 21-22.

kapitalizmowi niż socjalizmowi. Na ile jednak jest to cecha opisywanego środowiska, na ile zaś próba przystosowania pewnych zachowań do własnej ramy interpretacyjnej? Gdyby bowiem okazało się, że rację mają młodzi dyskutanci, to wtedy pojawienie się hipisów w Polsce miałooby dużo większy związek z przemianami lat 70. kreowanymi na wzór krajów kapitalistycznych, niż się powszechnie przyjmuje. Może być również i tak, że to owi młodzi ludzie starają się za wszelką cenę znaleźć uzasadnienie dla swoich przekonań w życiu społecznym. Nastawienie antykapitalistyczne, z ducha marksowskie, ujawnia się także w innej wypowiedzi:

Już wielu ludzi łączy pracę z przyjemnością. I to jest postęp społeczny. W perspektywie ilości godzin pracy będzie się zmniejszać. My nie chcemy na to czekać, chcemy już dziś pracować jak najmniej. Albo będę pracował 2-3 miesiące, by zarobić na utrzymanie, albo kolega z Politechniki, który będzie fachowcem i będzie pracować, bo mu to sprawia przyjemność, da mi utrzymanie.²⁹

Drugim ważnym tematem dyskusji jest życie intymne i rodzinne. Z jednej strony pojawiają się dość zachowawcze postawy, gdzie związek dwóch osób definiowany jest przez relację emocjonalną³⁰. Pojawiają się też wypowiedzi dużo ostrzejsze, budzące zapewne u ówczesnego czytelnika większe emocje. Antek twierdzi np., że „małżeństwo jest niepotrzebne. Ale jeżeli ktoś z nas będzie chciał się ożenić, uzna, że jest mu to potrzebne, to oczywiście się ożeni”. Czarek: „Ja jestem przeciwnikiem małżeństwa, bo nie godzi się ono z trybem życia, które będę prowadził, nie potrafiłbym zapewnić rodzinie odpowiednich warunków. Poza tym całe życie we dwoje to straszne, jak można tak żyć?”³¹. Marek: „Zarzucają nam swobodę seksualną, ale przecież na całym świecie panuje coraz większa swobodna seksualna, nawet wśród ludzi związanych małżeństwem. Jest ona charakterystyczna dla całego naszego pokolenia, nie tylko hippiesów”³². I jeszcze raz Czarek: „Nasza rodzina będzie rodziną wieloosobową. Możemy mieć dzieci, bez małżeństwa, które jest przecież tylko sprawą umowną. Na razie nie mamy jeszcze warunków ekonomicznych, żeby

29 Tamże, s. 22.

30 Tamże.

31 Tamże.

32 Tamże.

utrzymać dzieci”³³. Młodzi ludzie są w swoich postawach trochę zdezorientowani. Z jednej strony widzą zmiany, jakie dokonują się na ich oczach w życiu intymnym, z drugiej w ich myśleniu trwałe są tradycyjne modele budowania relacji, a więc małżeństwo, rodzina, dzieci bądź po prostu związek monogamiczny oparty na romantycznie pojmowanej relacji emocjonalnej.

Rozmowa z polskimi hippisami kończy się komentarzem dziennikarki:

Po przeczytaniu tego „wyznania wiary” polskich hippies (przynajmniej jednej ich grupy) trudno powstrzymać się od uśmiechu. Dziecinada! Tak można by krótko określić prezentowane przez nich poglądy i postawy. Z właściwej młodemu wiekowi wrażliwości, potrzeby szczerości, poczucia sprawiedliwości, a może również z cech własnej osobowości, które psychologowie nazywają „nieprzystosowaniem”, wynika ich krytyczna postawa wobec dorosłego społeczeństwa. Tak bardzo – ich zdaniem – niedoskonałego. Wydaje im się, może nawet głęboko w to wierzą, że model życia, który sobie wybrali, jest lepszy, doskonalszy. Ale ich życiowa filozofia jest w ogromnej mierze zdeterminowana przez zwykłe lenistwo, mimo że niechętnie się do tego przyznają. I nie pomogą tu wielkie słowa o „wolności od pracy pod przymusem”, o „pracy dla przyjemności” o „pracy abstrakcyjnej” itp. Reprezentują (choć w różnym stopniu) niechęć do podejmowania obowiązków i jakiegokolwiek odpowiedzialności, niechęć do rzetelnego wysiłku. Świadczą o tym nie tylko ich słowa, ale także i dotychczasowe życiorysy. „Jesteśmy egoistami” – stwierdzają beztrząsco, a jednocześnie z dziecięcą wprost naiwnością liczą na pomoc rodziców i przyjaciół. Nie chcą przyjąć do wiadomości, że równie egoistyczna postawa reszty społeczeństwa uniemożliwiłaby egzystencję wszystkim – także im samym [...]³⁴

Powyższy komentarz zaskakuje swoją agresywnością i bezkompromisowości. Dyskusja zamieszczona na łamach „Perspektyw” nie daje podstaw, by wyciągać tak daleko idące wnioski. Prowadząca rozmowę przybiera rolę kapłana, który szafuje ocenami moralnymi. Widać tu jednocześnie postawę lekceważenia i wyższości moralnej wobec postaw i wartości części młodzieży. Taki charakter „rozprawy” z hippisami nie jest wyjątkiem.

33 Tamże.

34 Tamże, s. 23.

Jeszcze inną strategią, której publiczności szczególnie chętnie używają, jest odwoływanie się do wartości głęboko zakorzenionych w świadomości społecznej, szczególnie u ludzi młodych, a które niekoniecznie wiążą się z tradycją. Chodzi o takie elementy jak miłość, spełnienie oraz szczęście życiowe. Wykorzystanie tej argumentacji ma to do siebie, że odwołuje się nie do negatywnych, ale pozytywnych emocji. Ten sposób dowodzenia bazuje na silnie wdrukowanych intuicjach i wyobrażeniach na temat miłości i szczęścia. Publicyści wykorzystują je, by postawić przed czytelnikiem fikcyjny w gruncie rzeczy wybór: albo szczęście i miłość, albo swoboda seksualna. Stawia się ludzi młodych wobec alternatywy działającej nie na racjonalnych przesłankach, ale ukształtowanych kulturowo intuicjach.

W niemal wszystkich analizowanych tekstach publicystycznych pojawia się choćby wzmianka o zależności rewolucji seksualnej od ustroju kapitalistycznego. Najczęściej w kontekście hippisów, równie często jednak w kontekście pornografii. W tym pierwszym wypadku pojawia się zarzut, że dzieci-kwiaty są wytworem dobrobytu klasy średniej, której nie ma w ustroju socjalistycznym. Podkreśla się również, że zbuntowało się pierwsze pokolenie, które dorastało w kraju dobrobytu, nie znając trudu okresu wojennego i tużpowojennego, które były doświadczeniem ich rodziców. W polskiej prasie w tym kontekście funkcjonuje mit „równych zębów” będących wynikiem zabiegów ortodontycznych, którym poddawane były dzieci rodziców z klas średnich, następnie tworzących ruch hippisowski³⁵. Argument ten miał udowodnić, że ruch hippisów nie ma prawa istnieć w krajach socjalistycznych o spłaszczonej strukturze klasowej. Ich pojawienie się nad Wisłą było więc w tej retoryce czymś sprzecznym ze zdrowym rozsądkiem, wybrykiem natury i elementem obcym w systemie socjalistycznym³⁶. Wskazuje się jednocześnie na dziecinność tego buntu i podkreśla, że niepokorne dzieci-kwiaty zawsze mogą wrócić do swoich rodzin, które przyjmą je z otwartymi ramionami, niczym synów marnotrawnych. Taka analiza ma jednocześnie udowodnić tezę o niezwyklej rozwarstwieniu społeczeństwa kapitalistycznego. To, co było możliwe dla dzieci z rodzin zamożnych, było nie do pomyślenia dla ludzi z niższych klas.

35 Na argument ten powołuje się m.in. Władysław Kopaliński w tekście *Kłopoty z hippisami*, „Życie Warszawy” 1969 nr 256.

36 Zob. Pojawienie się hippisów w Polsce, ich wartości i zasady działania opisuje Bogusław Tracz w książce *Hippiesi, kudłacze, chwasty. Hipisi w Polsce w latach 1967-1975*, IPN-Wydawnictwo Libron, Katowice–Kraków 2014.

Analizując zebrane materiały, trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, jak zakończyła się bitwa o młodych prowadzona na przełomie lat 60. i 70. Najwięcej tekstów o charakterze moralizującym powstaje między 1968 a 1973 rokiem, czyli w apogeum rebelii seksualnej i tuż po niej. Później dominację zyskuje dyskurs naukowy, próbujący z dystansem podejść do sprawy i na chłodno podsumować wydarzenia lat 60. Anna Pelka tak wypowiada się o latach 70.:

Schizofrenia dekady gierkowskiej polegała na tym, że krytyka oraz cenzura prozachodnich fascynacji łączyła się z pewną ich promocją, lub przynajmniej zezwoleniem na skosztowanie odrobiny zachodniego świata, co w zasadniczy sposób różniło politykę Gierka od tej propagowanej przez Honeckera w NRD.³⁷

Styl hippisowski, jednoznacznie łączony z modą zachodnią był piętnowany, a zdarzały się sytuacje, że ze względu na swój wygląd młodzi doświadczali przemocy fizycznej³⁸. Wraz z upływem lat nowatorska i gorsząca moda zaczęła się przyjmować i upowszechniać³⁹, a nawet wchodzić do kultury popularnej chociażby za sprawą serialu *Janosik*, w którym odtwórca głównej roli – Marek Perepeczko – jest długowłosym młodym mężczyzną. Warto zapytać, czy akceptowanie pewnych postaw było akceptacją propagowanych przez część młodzieży haseł czy raczej próbą ich spacyfikowania, odebrania pierwotnej wymowy poprzez przechwycenie pierwotnych znaczeń. Weźmy chociażby przywołanego już Janosika. Z jednej strony dzięki specyficznemu trybowi życia, wyglądowi i niektórym wartościom można było tę postać łączyć z hippisami. Jednocześnie konflikt klasowy mocno podkreślany w serialu pozwalał interpretować go w kategoriach socjalistycznych. Takich dwuznacznych postaci zapewne dałoby się znaleźć więcej.

37 A. Pelka Z [politycznym] fasonem. *Moda młodzieżowa w PRL i NRD*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2013, s. 185.

38 Szczególnie dotyczyło to młodych mężczyzn noszących długie włosy, których jak pisze Bogusław Tracz, „w najlepszym razie wysyłano do fryzjera, a najbardziej opornych często strzyżono z użyciem tzw. środków bezpośredniego przymusu – na siłę i wbrew woli zainteresowanych” (B. Tracz *Hippiesi...*, s. 180).

39 Działo się tak np. w modzie, która w latach 70. „przeżyła prawdziwą inwazję folkloru” właśnie za spraw hippisów (A. Pelka Z [politycznym] fasonem..., s. 207).

Ruch dzieci-kwiatów zaczął wygasać sam z siebie już na początku lat 70. Pewne hasła, poglądy i zwyczaje stały się nieodłącznym elementem życia codziennego. Jednocześnie młodzież stawała się coraz bardziej świadoma własnego życia erotycznego. W sferze wizualnej powszednią rozpalające liczne na przełomie dekad dyskusje nad zgorzeniem, jakie sieją akty czy sceny współżycia w filmach czy lekka pornografia w prasie. Dzieje się to także ze względu na wzmożony ruch zagraniczny, co pozwala oswoić się ze zjawiskami rewolucji seksualnej, a zarazem przenosić jej elementy nad Wisłę (przewożenie prasy pornograficznej). Należy pamiętać również o tym, że po pierwszych bardzo dobrych latach rządów Gierka zaczynają narastać problemy natury społecznej i gospodarczej. Władza musiała większość swoich sił poświęcić na studzenie nastrojów wśród robotników, a nie na ciągłe nadzorowanie młodzieży. Swoją uwagę musiała skierować na nowe źródła rewolucji.

Podsumowując: dyskurs prasowy na temat buntu i rewolucji młodzieżowych na Zachodzie miał przede wszystkim zdeprecjonować ich wagę. Używanymi do tego metodami była surowa ocena bądź potępienie, wreszcie krytyczna analiza ukazująca bezcelowość i bezideowość zjawiska będącego niczym więcej jak wykwitem zdemoralizowanych gospodarek i społeczeństw kapitalistycznych. Nadrzędnym celem tego dyskursu było zminimalizowanie wpływu kultury Zachodu, w której dopatrywano się możliwych źródeł buntu, na polską młodzież. Z jednej strony budowano wspólny front dorosłych, wyrastających w tradycyjnych wartościach przeciwko rozpasaniu młodzieży, z drugiej próbowano trafić do nich samych i zdeprecjonować w ich oczach trendy przychodzące zza żelaznej kurtyny.

Można zatem stwierdzić, że w Polsce lat 70. nie mieliśmy do czynienia z rewolucją seksualną na miarę tych zachodnich. Nie wynikało to tylko z niezwyklej zapobiegliwości władzy w tamowaniu jej naporu, ale również z charakteru polskiej młodzieży, której struktura w wymiarze społecznym i kulturowym była zupełnie inna od tej panującej w krajach kapitalistycznych. Trudno jednoznacznie ocenić, czy pozostawione samym sobie siły zmian obyczajowych mogłyby pobudzić młodzież do ostrzejszych wystąpień niż w 1968 roku. Z całą pewnością dyskurs prasowy końca lat 60. i kolejnej dekady ustabilizował i osłabił zalew rewolucyjnych haseł i tendencji, pozbawiając je ich wywrotowego charakteru. Nie udało się w pełni „ocalić” młodzież przed niepożądanymi zmianami, udało się za to ograniczyć „złoty” wpływ wolnościowych haseł i ich możliwości wywrotowe.

Abstract

Paweł Rams

THE INSTITUTE OF LITERARY RESEARCH OF THE POLISH ACADEMY OF SCIENCES (WARSAW)

The Battle for the Young: The Authorities' Discourses on Young People's Lives in 1970s Poland

Rams examines journalistic publications from 1968 until the mid-1970s that respond to the sexual revolution in the West, broadly understood. He proposes that their main goal was to mitigate the influence and revolutionary potential of countercultural movements on young Poles. It was also an attempt to cope with the effects of the transformations that had taken place in Poland in October 1956, which culminated in the events of March 1968.

Keywords

sexual revolution, youth, Polish People's Republic, journalism